

Gazeta Teatralna

Nr 109 28 października 2024 Centrum Kultury *Muxa*



Fenomen na skalę światową

Było już tyle wersji „Dobrze się kłamać w miłym towarzystwie”, że ciężko dojść, która była pierwsza. Śpieszę z pomocą. Historia przyjaciół, którzy spotykają się na tę pamiętą, wspólną kolację rozpoczęła się we Włoszech w 2016 roku. Reżyserem i scenarzystą tego komediodramatu jest Paolo Genovese, który pewnie sam nie spodziewał się takiej popularności swojego scenariusza. Co ciekawe, w tym pierwowzorze rolę Evy zagrała Kasia Smutniak, która w 2019 roku wcieliła się w tę samą rolę w polskim odpowiedniku „(Nie-)znajomi”. Do tej pory powstało około dwudziestu remake’ów na całym świecie i co chwilę pojawiają się nowe. Tytuł wykroczył już poza kino, przenosząc się także na deski scen

teatralnych. Co sprawia, że ta historia cieszy się tak niesłabnącą popularnością nie tylko wśród twórców? Chętnie oglądamy kolejne wersje oparte na oryginale, choć przecież znamy finał tej banalnej, lecz życiowej tragifarsy. Rzadko zdarza się, żeby coś było tak uniwersalne, że staje się hitem od Izraela po Norwegię, od Egiptu po Polskę. Otóż to! Natura człowieka, relacje międzyludzkie, kłamstwo, do którego się uciekamy – to wszystko niejako łączy nas i jest niezależne od kultury, w jakiej żyjemy, języka, jakim władamy, klimatu, w którym się wychowaliśmy. I choć na stole może być serwowane co innego, to w duszach czai się to samo.

Gabi Donczew

„On wrócił”

Takich spektakli nie ogląda się często. To było coś, czego zapomnieć nie mogę. Oglądałam ten spektakl w Katowicach. Scenę zaaranżowano na terenie Galerii Handlowej. Postać Hitlera była tak realistyczna, że aż ciarki szły mi po plecach. Wszyscy wiemy, do czego doprowadził Hitler w ubiegłym wieku. Obejrzenie historii, w której on pojawia się w czasach nam współczesnych i może skorzystać z medialnych możliwości było dla mnie przeżyciem bardzo pouczającym. To również przestroga przed skutkami, jakie może nieść promowanie niebezpiecznej idei, przy użyciu dostępnych nam narzędzi (internet, social media itp.). Strach pomyśleć, czym mogłoby

Do zobaczenia na kolejnym spektaklu:

„On wrócił”
Teatr Śląski - Katowice



się to skończyć. Ten spektakl trzeba zobaczyć. Polecam Państwu. Koniecznie. 4 listopada br. o godz. 19:00.

Krystyna Huzarewicz



O kłamstwie...

W starożytności kłamstwa nie oceniano z moralnego punktu widzenia. Traktowano je raczej jako sposób radzenia sobie w życiu. Sofokles stawiał w jego obronie, mawiając, że nie można nim gardzić, jeśli może kogoś ocalić. Innego zdania był Augustyn Aureliusz, uczonej żyjący na przełomie IV i V wieku. Uważał on bowiem, że kłamstwo oddala nas od Boga i jest z natury złe.

Podczas I wojny światowej fałszywe informacje w prasie i radiu stały się sposobem na zmylenie przeciwnika. Stefan Dietzsch, współczesny filozof niemiecki, uważa, że dziś kłamstwo jest oznaką społecznej inteligencji. Bez niego trudno byłoby nam funkcjonować.

Oszukiwanie konwersacyjne stało się nie tylko powszechne, co nawet

akceptowane społecznie. Szacuje się, że ponad 60% wszystkich rozmów ma charakter kłamliwy, a tygodniowo człowiek kłamie przeciętnie ponad 13 razy. Istnieją oczywiście różne formy kłamstwa, a ludzie usprawiedliwiają się, że kłamstwo kłamstwu nie jest równe.

Kłamiemy z chęci zemsty, z rewanżu, z przyzwyczajenia, bo inni kłamią. Ludzie kłamią również z po-

trzeby piękna, marzeń, chęci posiadania sekretów. Wydaje się zatem, że kłamstwa są nieuniknione. Warto jednak mieć świadomość, że intencjonalne fałszowanie rzeczywistości grozi z czasem utratą zaufania. Nie można budować np. trwałego związku na kłamstwie. Jak powiedział ktoś mądry – „kłamstwem można zejść daleko, ale niestety nie można wrócić”.

RED

Dlaczego ludzie kłamią?

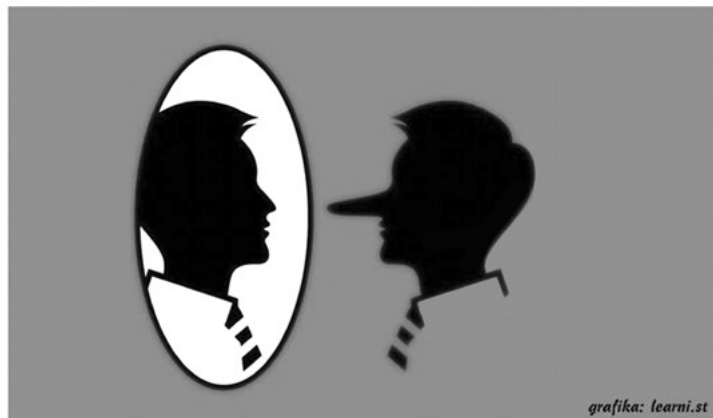
Ludzie kłamią, aby osiągnąć określony korzyść: materialną, psychologiczną, społeczną lub polityczną. Uciekają się do kłamstw z tak wielu różnych powodów, że nie sposób wymienić ich wszystkich. Jednym z najczęstszych jest jednak chęć uniknięcia kary. W większości przypadków nie ma szybkiego i łatwego sposobu na wykrycie oszustwa. Kłamcę, nad którym wisi widmo ciężkiej kary, łatwiej wykręcić po zachowaniu: wyrazie twarzy, ruchach ciała, spojrzeniu, głosie lub słowach. Groźba nakłada ładunek emocjonalny, generując mimowolne zmiany, które mogą zdradzić kłamstwo. Kłamstwa codziennego życia, często niewykrywalne, są zdecydowanie łatwiej wypowiadane. Funkcjonuje stereotyp, że jeśli ktoś kłamie, to patrzy w podłogę. W rzeczywistości może być zupełnie inaczej.

Kłamca może dłużej patrzeć w oczy, by sprawdzić, czy „kupiliśmy” kłamstwo. Jak twierdzą specjaliści od mowy ciała, o kłamstwie może świadczyć również przesłanianie ust, dotykanie twarzy, nosa, szyi, drapanie okolic za uchem lub zabawa włosami. Ponadto kłamcę zdradzać może gryzienie warg, głębokie oddychanie czy częste mruganie powiekami. Również uporczywe przypatrywanie się, czy odmienne zachowanie może być oznaką kłamstwa. Podobno kobiety kłamiąc są bardziej przekonujące i takie zachowanie częściej uchodzi im na sucho.

Ludzie kłamią także, aby poprawić swój wizerunek lub nie zranić uczuć drugiej osoby. Niemal zawsze twierdzą, że chcą poznać prawdę, jednak jest wiele przypadków, w których bardziej pocieszające jest wierzyć kłamstwu.

Niektórzy kłamią dla czystej przyjemności - testując swoją moc. Bardzo często kłamiemy przez grzeczność, lub aby wydostać się z niezręcznej sytuacji. Niektóre kłamstwa są opowiadane, aby zyskać podziw innych. Chwalenie się czymś nieprawdziwym jest oczywistym tego przykładem. Bywa powszechne u dzieci, niektórych na-

stolatków, a nawet dorosłych. Jeśli zostanie odkryte, szkodzi jedynie reputacji chwaleńcy. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że dzieci, które były okłamywane w dzieciństwie, w dorosłym życiu także będą kłamały. Pamiętajmy o tym. Oszczędźmy dzieciom kłamstw, nawet jeśli **dobrze się kłamię?** Krystyna Huzarewicz



grafika: learni.st

Czy ja to już gdzieś widziałam?

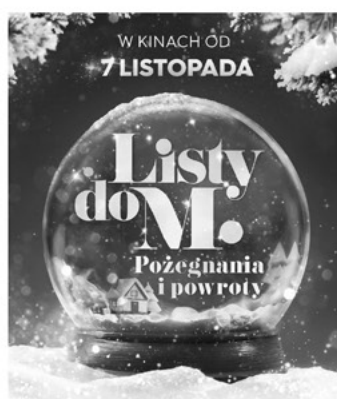
„Mnie się podobają melodie, które już raz słyszałem. Po prostu - poprzez reminiscencję. No jakże może mi się podobać piosenka, którą pierwszy raz słyszę?”. Słowa wypowiedziane przez inżyniera Mamonia w kultowym „Rejsie” doskonale pasują do opisu planów polskich dystrybutorów kinowych, którzy na tegoroczną jesień przygotowali premiery wielu filmowych kontynuacji, czyli tzw. sequelei. „Winni” są jednak producenci, którzy „odcinają kupony” od kasowych produkcji w myśl zasady: jeśli coś się sprzedaje i widzom się podoba, to trzeba ciągnąć temat (choćby czasem okazuje się, że zupełnie niepotrzebnie).

Najbliższa premiera już w tym tygodniu (25 października) - zapraszamy na film „U Pana Boga w Królowym Moście” w reżyserii Jacka Bromskiego. To kontynuacja kultowej serii filmów „U Pana Boga za piecem”, „U Pana Boga w ogródku” i „U Pana Boga za miedzą”, których akcja rozgrywa się na sielankowym Podlasiu. W najnowszej odsłonie komedii ponownie spotykają się dobrze znani widzom bohaterowie, m. in. proboszcz, komendant i burmistrz.

7 listopada to premiera już 6. części serii „Listów do M” (tym razem pod rozszerzonym tytułem „Listy do M.



Pożegnania i powroty”). Dowiemy się, jak potoczyły się losy Mikołaja (Maciej Stuhr) i Doris (Roma Gąsiorowska). Nie zabraknie także Mela (Tomasz Karolak) - najbardziej irytującego Mikołaja w Polsce oraz Szczepana (Piotr Adamczyk), Kariny (Agnieszka Dygant) i Wojciecha (Woj-



ciech Malajkat).

Kolejna listopadowa premiera to „Paddington w Peru” (15 listopada). To już trzecia kinowa część familijnej opowieści, której głównym bohaterem jest sympatyczny miś (w filmie wystąpili m. in. Olivia Colman i Antonio Banderas).

Końcówka listopada to premiera animacji Disneya „Vaiana 2” (27 listopada). To kontynuacja światowego przeboju kinowego „Vaiana: Skarb oceanu” z 2016 r. Na przełomie listopada i grudnia starszych widzów zapraszamy na superprodukcję „Gladiator II”. Za kamerą ponownie Ridley Scott, a na ekranie: Paul Mescal, Pedro Pascal i Denzel Washington i znana z pierwszej części Connie Nielsen jako Lucilla - matka Lucjusza, który teraz jest głównym bohaterem filmu. Russella Crowe’a nie zobaczymy z wiadomych względów - grany przez niego bohater w pierwszej części – UWAGA SPOILER – umiera.

Nie pozostaje nam nic innego, jak zaprosić Państwa do kina - w kolejce czeka jeszcze „Mufasa: Król lew” (premiery 20 grudnia). Po ogromnym sukcesie remake'u „Króla Lwa” z 2019 r., Disney zdecydował się na kontynuację. Na głównego bohatera wybrano Mufasę - ojca Simby. W produkcji wykorzystano zaawansowane techniki animacji komputerowej, aby stworzyć fotorealistyczny świat afrykańskiej sawanny.

Szczegółowy repertuar znajdziecie Państwo na stronie www.ckmuza.eu w zakładce KINO. Beata Kurpińska